

Są i dobre wiadomości

W tych ciężkich czasach pojawiają się też dobre wiadomości. Niedawno jedno z niemieckich czasopism łowieckich podało, że liczba myśliwych w tym kraju wykazuje tendencję rosnącą. W porównaniu z poprzednim dziesięcioleciem jest ich więcej o 50 000, co oznacza wzrost o 12,5%. Ten sam przyrost liczby myśliwych mierzony w odniesieniu do lat 90. XX w. wynosi 25,4%. Ta informacja tak mnie zafrapowała, że postanowiłem zgłębić temat.

Okazało się, że tendencja wzrostowa, jeśli chodzi o liczbę myśliwych, dotyczy nie tylko Niemiec. Takie samo zjawisko zaobserwowano we Francji i w Stanach Zjednoczonych. W tym pierwszym kraju liczba chętnych do uzyskania karty łowieckiej zwiększyła się w stosunku do zeszłego roku o 18%, a w ciągu ostatnich siedmiu lat ten wzrost wyniósł aż 40%! W ostatnich latach łowiectwo stało się popularniejsze także w Stanach Zjednoczonych. W 2020 r. sprzedaż pozwoleń łowieckich była wyższa o 12% w stosunku do poprzedniego roku, co się przekłada na milion nowych myśliwych.

Co spowodowało to odwrócenie trendu spadkowego, który utrzymywał się w łowiectwie przez tyle lat? W Niemczech przypisuje się to coraz powszechniejszej akceptacji społecznej dla poglądu, że myślistwo to aktywna forma ochrony przyrody. Wygląda na to, że przynajmniej niektóre osoby troszczące się o przyrodę w tym kraju uznały, że właśnie zostanie łowcą daje największą możliwość poznania i kształtowania środowiska. Nie bez znaczenia jest także ułatwienie zdawania egzaminów łowieckich pewnym grupom zawodowym, które mają kontakt z przyrodą.

Z kolei w Stanach Zjednoczonych wzrost liczby myśliwych przypisuje się głównie pandemii COVID-19. Wielu ludzi się zastanawiało, co zrobić z wolnym czasem, zwłaszcza gdy możliwość korzystania z uroków miasta była ograniczona przez restrykcje sanitarne, a praca polegała na wpatrywaniu się w ekran komputera. Postanowili więc wykorzystać okazję i aktywnie spędzać czas na łonie natury, a stąd już tylko krok do zajęcia się łowiectwem. W wielu przypadkach motywacja tych nowych myśliwych była wzmocniona zainteresowaniem zdrową żywnością czy chęcią stania się samowystarczalnym pod tym względem, przynajmniej jeśli chodzi o mięso.

Jeden z dowodów na związek między popularnością zdrowej żywności a zwiększonym zainteresowaniem łowiectwem stanowi powodzenie w Stanach Zjednoczonych serialu dokumentalnego „MeatEater”, dostępnego (także w Polsce jako „Pożeracz mięsa”) na platformie Netflix. Jest on produkowany już od 10 lat, a jego bohater, Steven Rinella, stał się zapewne najpopularniejszym myśliwym i wędkarzem po drugiej stronie Atlantyku. Jego motto brzmi: „Twój łącznik z łańcuchem pokarmowym”. W swoich filmach Rinella pokazuje cały proces produkcyjny zdrowej żywności – od pozyskania mięsa (a więc doskonale sfilmowanych polowań), przez przygotowanie go do kon-

sumpcji, aż po gotowanie potraw. Co zdumiewające, duży artykuł utrzymany w bardzo pozytywnym tonie poświęcił mu ostatnio tak liberalna gazeta jak „The New York Times”.

Pandemia pokazała, że łowiectwem jest – a przynajmniej może być – zainteresowanych zdecydowanie więcej osób. Wiele z nich nie pasuje do wizerunku tradycyjnego myśliwego. Przykładowo nie są mężczyznami w wieku co najmniej średnim. Na polowaniach we wspomnianych krajach coraz częściej pojawiają się młodzi ludzie, a zwłaszcza kobiety. W Niemczech aż 25% uczestników kursów przygotowawczych na egzamin łowiecki to przedstawicielki płci pięknej, przy czym ich ogólny udział procentowy wśród łowieckiej braci w tym kraju jest znacznie niższy i wynosi 7%. Maleje też średnia wieku kandydatek na myśliwych – z 35 do 33 lat. Jednocześnie średnia wieku kandydatów w przypadku mężczyzn pozostaje bez zmian – wynosi 35 lat.

Taką samą tendencję, jeśli chodzi o kobiety, zaobserwowano także w Stanach Zjednoczonych. Jest to dzisiaj najszybciej rosnąca grupa myśliwych w tym kraju, a najnowsze dane statystyczne wskazują, że kobiety stanowią aż 15% amerykańskich myśliwych. Władze części stanów postanowiły wzmocnić ten trend i wspomóc panie w uzyskiwaniu licencji łowieckich. Jednym ze środków, z których korzysta np. stan Nowy Jork, są kursy myśliwskie organizowane wyłącznie dla kobiet i przez nie prowadzone. Jak pokazała praktyka, panie czują się na nich znacznie swobodniej i nie krępują się zadawać różnych pytań. A na strzelnicy nie czują atmosfery współzawodnictwa, charakteryzującej zajęcia dla mężczyzn.

Napływ kobiet do łowiectwa to niejedyna zmiana demograficzna na tym polu w ostatnich latach. W Stanach Zjednoczonych obserwuje się coraz większe zainteresowanie myślistwem wśród mniejszości etnicznych, zwłaszcza czarnoskórych Amerykanów. Częściowo wynika to z działań promocyjnych firm sprzedających sprzęt, ubrania i usługi związane z wypoczynkiem na świeżym powietrzu, a więc głównie myślistwem i wędkarstwem. Odkryły one, że marketing nakierowany na te grupy społeczne to doskonały sposób na wyjście poza tradycyjną bazę klientów. Wiele firm uznało także, że po zabójstwie George’a Floyd’a i związanych z tym niepokojach społecznych na tle rasowym lepiej uniknąć oskarżeń o to, że należy się do branży nastawionej wyłącznie na białych konsumentów.

Czy te nowe trendy można uznać za trwałe? Zdania są podzielone. Niektórzy komentatorzy mają bardzo optymistyczne podejście, ale nie brak też takich, którzy wyrażają wątpliwości. Wszyscy zgadzają się co do jednego – nowi myśliwi muszą zostać zaakceptowani przez tradycyjnych łowców i te dwie grupy powinny się zintegrować. Znam jednak konserwatywne charaktery naszych kolegów po strzelbie i obawiam się, że nie będzie to wcale proste.

Witold Daniłowicz (witold.danilowicz@gmail.com)

Malgorzata Turcańska-Zochowska
MIRO
 grawerowanie broni
www.miro.info.pl
 info@mirojagdkunst.pl
 +48 95 768 58 51,
 +48 668 536 682